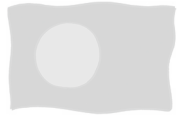


Suknia Santy, czyli o tym, że zawsze można znaleźć przyjaciela



Czy wiecie, że są takie miejsca, gdzie dzieci muszą pracować? Mała Santa pracowała w szwalni, ale marzyła o tym, żeby chodzić do szkoły. Czy piękna suknia, którą szyła pomoże jej w spełnieniu tego marzenia? Posłuchajcie historii niezwykłej przyjaźni, a dowiecie się, czy odmieniła ona życie Santy. Bo przyjaźń potrafi czasem czynić cuda ...

Propozycje do rozmowy z dzieckiem po wysłuchaniu bajki:

1. Dlaczego Santa musiała pracować?
2. Co wydarzyło się, kiedy Santa szła suknią dla bogatej damy?
3. Co to znaczy, że każdy powinien mieć cel w swoim życiu?

Zadania rysunkowe dla dziecka po wysłuchaniu bajki:

1. Od przyjaciół z Polski Santa dostała nowe książki, jednak pomieszały się ich tytuły. Pomóż dziewczynce je uporządkować. Wpisz tytuły na odpowiednich książkach.



2. Narysuj w bloku rysunkowym ilustracje do książek, które dostała Santa.

BAJKA: Suknia Santy, czyli o tym, że zawsze można znaleźć przyjaciela

„Siedzę sobie i szyję. Rzeczy szykuję czyjeś. Piękne ubrania dla dam – ozdabiać szczęście dziś mam”. A cóż to za wierszyk? Ułożyła go mała Santa z Bangladeszu. Dziewczynka, dla której wizyta w szkole jest świętem takim jak dla nas niedziela, a trzymane w rękach zeszyty większą radością niż najśodsze cukierki. Bo Santa na co dzień pracuje w szwalni. Paluszki ją boją od trzymania igły, ale nic nie szkodzi.

– Muszę pracować, bo pomagam chorej babci. Praca to jedzenie, a jedzenie to pełny brzusek – tłumaczy zawsze Santa.

Tego dnia, w którym wydarzył się cud, padał deszcz tak gęsty, że nie było widać niczego za oknem. W szwalni było ciemno i pewnie dlatego zmęczone paluszki Santy popełniły błąd. Dziewczynka ukłuła się, a kropelka krwi z jej palca kapnęła na materiał. I to jaki materiał! To była przepiękna, mieniąca się kolorami suknia dla pewnej damy. Na bal albo na jakąś inną uroczystość.

– Ojej, co ja teraz zrobię! – przelękała się Santa. – Właściciel szwalni mnie wyrzuci, a my z babcią do końca życia będziemy płacić za zniszczoną suknię! Taki drogi materiał i te zdobienia! Co ja narobiłam!

Na sukni pojawiła się plamka. Malusieńka, ale niestety od razu zaczęła się powiększać i powiększać. Oczy Santy były już mokre od łez.

– Nie wolno kłamać, muszę powiedzieć, co zrobiłam! – postanowiła Santa, bo rzeczywiście nigdy nie kłamała.

Nagle coś błysnęło! Suknia zaczęła świecić przepięknymi kolorami. Już nie było widać plamki!

– No pięknie! Czary! – krzyknęła, trochę już przerażona całym zajściem, dziewczynka.

– A tak, czary! – usłyszała w odpowiedzi. Nie wiadomo tylko od kogo, bo w pokoju były tylko Santa i suknia.

– Włożyłaś w moje zaszewki i falbany całe serce! A ta kropelka sprawiła, że ożyłam! Bo jesteś uczciwa i prawdomówna. Wiem, że chcesz się przyznać, przyznaj się śmiało! – odezwał się znów głos znikąd.

„Czy to możliwe, że suknia do mnie mówi? Chyba niemożliwe?”, pomyślała Santa.

– Tak, to ja, dziewczynko! Nie bój się, bo ożyłam, żebyś nie była sama – wytłumaczyła suknia.

– Ja jestem zupełnie sama – przyznała Santa. – Kocham babcię, i mamusię też, choć nie wiem, gdzie jest. Ale marzę o tym, by mieć przyjaciół.

– A czemu tutaj pracujesz? Powinnaś przecież siedzieć w szkole! – zdziwiła się suknia.

– Tak bym chciała być w szkole, ale muszę zarabiać na jedzenie. Uwielbiam szkołę. Pragnę zostać nauczycielką. Dlatego powinnam się uczyć! – wyjaśniła rezolutnie mała szwaczka.

– No to już masz przyjaciela. Masz mnie. I będziesz się uczyć, bo opowiem ci o świecie – rzekła suknia i zafalowała wesoło.

Santa wróciła tego dnia do domu zamyślona. Nie wiedziała, co o tym wszystkim sądzić. Przecież nie powie babci, że w pracy rozmawia sobie z suknią! Nikomu nie powie!

I nie powiedziała. Przyznała się tylko właścicielowi szwalni do tego, że kropla krwi spadła na materiał, ale gdy zobaczył suknię, to zaniemówił z wrażenia i nie miał żadnych pretensji!

Santa zatem dzień w dzień szyła, a suknia, w miarę jak jej przybywało falbanek, opowiadała coraz ciekawsze historie. Aż wreszcie pewnego dnia w drzwiach szwalni stanęła piękna dama...

– Przyszłam po suknię, dziewczynko – wyjaśniła.

– Po moją suknię? – wypaliła Santa. Na twarzy damy malowało się zdziwienie. W końcu skąd mogła wiedzieć, że Santa zaprzyjaźniła się z suknią?

– Ale proszę pani, ja muszę to powiedzieć! Ubrudziłam suknię, bo się ukłułam w paluszek!

– Kochanie, nic nie szkodzi. Zrobiłaś przepiękną suknię. Nie byłaby taka piękna, gdyby nie pracowała nad nią taka zdolna i uczciwa dziewczynka – rzekła dama. Pogładziła Santę po głowie, wzięła suknię i wyszła.

Dziewczynka została sama. Zniknęła świecąca, rozgadana suknia i skończyły się opowieści o dalekim świecie.

– Nie ma już mojej sukni. Cieszę się, że spodobała się tej pani, ale trochę mi smutno. Nadchodzą moje urodziny, chcę szczęścia odrobiny! – Santa, nucąc wymyśloną właśnie rymowanekę, zabrała się do szycia kolejnych ubrań.

Tak pewnie skończyłaby się ta historia, gdyby nie była wyjątkowa. Po kilku dniach piękna dama ponownie stanęła w drzwiach szwalni. Promieniejąca, właśnie w tej sukni, z którą zaprzyjaźniła się Santa!

– Uszłaś mi magiczną suknię, mała czarodziejko! – powiedziała dama. – Gdy ją od ciebie wzięłam, powiesiłam ją w sypialni. A kiedy wieczorem zasnęłam, przyśniła mi się taka dziewczynka jak ty. Chciała zostać nauczycielką, ale nie miała pieniędzy, by się uczyć.

– Też chciałabym zostać nauczycielką! – przyznała Santa.

– Rano zrozumiałam, że to właśnie ty. Gdy się obudziłam, suknia już nie wisała na wieszaku, ale leżała na pościeli. To magiczna suknia! Mogła ją uszyć tylko tak wyjątkowa osoba jak ty! – tłumaczyła dama. – Dlatego gdy poszłam w niej na bal, opowiedziałam o tobie moim znajomym. Byli zachwyceni suknią i pytali, kim jest anioł, który mi ją wyczarował!

Nagle za damą pojawiło się wiele osób. Przyszli zobaczyć wyjątkową Santę!

– Zebraliśmy dużo pieniędzy, żebyś nie musiała pracować, tylko uczyć się, bo tak bardzo chcesz zostać nauczycielką! – rzekła dama.

Wydarzyło się to dokładnie rok temu. Dziś Santa w pięknym szkolnym mundurku i z kolorowym plecakiem na książki co rano idzie do szkoły.

– Muszę się dużo uczyć, bo chcę być najlepszą nauczycielką – powtarza często, gdy siada wśród swoich nowych przyjaciół. – Chcę pomagać innym dzieciom, tak jak mnie samej pomogła ta czarodziejska suknia, a potem dobrzy ludzie – śmieje się nasza bohaterka. A przecież to zasługa jej samej. Była uczciwa, prawdomówna i miała w swoim dziecięcym życiu ważny cel. I dlatego los ją nagrodił przyjaźnią innych ludzi.